



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO BUŁGARII I MACEDONII PÓŁNOCNEJ

[5-7 MAJA 2019] **HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGOMSZY ŚWIĘTA**

Skopje, 7 maja 2019 r.

[Multimedia]

„Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” - powiedział nam właśnie Pan (J 6, 35).

W Ewangelii wokół Jezusa skupia się tłum, który wciąż ma w oczach rozmnożenie chleba. To jedno z tych wydarzeń, które głęboko utkwiły w oczach i sercu pierwszej wspólnoty uczniów. Było to święto ... Święto odkrycia przeobfitości i troski Boga o swoje dzieci, które stały się braćmi dzielącymi i wspólnie łamiącymi chleb. Wyobraźmy sobie przez chwilę ten tłum. Coś się zmieniło. Przez kilka chwil ci ludzie, spragnieni i milczący, którzy szli za Jezusem w poszukiwaniu słowa, mogli dotykać rękami i odczuć w swoich ciałach cud braterstwa zdolnego zaspokoić i napęlić.

Pan przyszedł, aby dać światu życie i czyni to zawsze w sposób, który potrafi stawić wyzwanie ograniczeniom naszych rachunków, mierności naszych oczekiwań i powierzchowności naszych intelektualizmów; podważa nasze poglądy i przekonania, zachęcając nas do przejścia do nowego horyzontu, który daje przestrzeń do innego sposobu konstruowania rzeczywistości. On jest Chlebem żywym, który zstąpił z nieba, „Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.

Wszyscy ci ludzie odkryli, że głód chleba ma również inne imiona: głód Boga, głód braterstwa, głód spotkania i wspólnego świętowania.

Przyzwyczajiliśmy się do jedzenia twardego chleba dezinformacji i staliśmy się więźniami dyskredytacji, etykiet i niesławy. Uwierziliśmy, że konformizm zaspokoił nasze pragnienie i doszliśmy do pojenia się obojętnością i niewrażliwością. Karmiliśmy się marzeniami o świętości i wielkości, a skończyliśmy na używaniu rozrywki, zamknięciu i samotności. Nasyciliśmy się

połączeniami i zatraciliśmy smak braterstwa. Szukaliśmy szybkiego i pewnego rezultatu, a jesteśmy uciskani przez niecierpliwość i niepokój. Będąc więźniami świata wirtualnego, zatraciliśmy gust i smak rzeczywistości.

Powiedzmy to stanowczo i bez lęku: jesteśmy głodni, Panie ... Jesteśmy głodni, Panie, chleba Twojego słowa, zdolnego otworzyć nasze zamknięcia i nasze samotności. Jesteśmy głodni, Panie, braterstwa, gdzie obojętność, dyskredytacja, niesława nie wypełniają naszych stołów i nie zajmują pierwszego miejsca w naszym domu. Jesteśmy głodni, Panie, spotkań, na których Twoje słowo byłoby w stanie wzmocnić nadzieję, obudzić czułość, uwrażliwić serce, otwierając drogi przemiany i nawrócenia.

Jesteśmy głodni, Panie, by doświadczyć, tak jak ten tłum, rozmnożenia Twojego miłosierdzia, zdolnego przełamać stereotypy i dzielić się, i wspólnie mieć udział we współczuciu Ojca dla każdej osoby, szczególnie dla tych, o których nikt się nie troszczy, którzy są zapomniani lub pogardzani. Powiedzmy to stanowczo i bez lęku, jesteśmy głodni chleba, Panie: chleba Twojego słowa i chleba braterstwa.

Za kilka chwil wyruszymy, pójdziemy do stołu ołtarza, aby się posilić Chlebem Życia, podążając za nakazem Pana: „Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 35). To jedyna rzecz, jakiej żąda od nas Pan: przyjdźcie. Zachęca nas, abyśmy wyruszyli w drogę, ruszyli się, wyszli. Zachęca nas, abyśmy podążali ku Niemu, by nas uczynił uczestnikami swego życia i misji. „Przyjdźcie”, mówi nam Pan: przyjdźcie, które nie tylko oznacza przejście z jednego miejsca w drugie, ale także zdolność, by dać się ruszyć z miejsca, przekształcić przez Jego słowo w naszych decyzjach, uczuciach, w priorytetach, by podjąć ryzyko i uczynić swoimi Jego gesty i mówić Jego językiem, „językiem chleba, który mówi o czułości, towarzystwie, hojnym poświęceniu się dla innych” (J. M. Bergoglio, *Homilía Corpus Christi*, Buenos Aires, 1995), miłości konkretnej i namacalnej, ponieważ jest codzienna i realna.

W każdej Eucharystii łamany i udzielany jest Pan, zapraszając także i nas, byśmy wraz z Nim łamali siebie i udzielali, uczestnicząc w tym cudzie rozmnażania, który pragnie dotrzeć i dotknąć każdego zakątka tego miasta, tego kraju, tej ziemi z odrobiną czułości i współczucia.

Głód chleba, głód braterstwa, głód Boga. Jak dobrze знаła to wszystko Matka Teresa, która chciała oprzeć swe życie na dwóch filarach: Jezusie ucieleśnionym w Eucharystii i Jezusie ucieleśnionym w ubogich! Miłość, którą otrzymujemy, miłość, którą dajemy. Dwa nierozłączne filary, które naznaczały jej drogę, wprawiły ją w ruch, pragnącą także zaspokoić głód i pragnienie. Szła do Pana a jednocześnie szła do brata wzgardzonego, niekochanego, samotnego i zapomnianego. Szła do brata i znalazła oblicze Pana ... Ponieważ wiedziała, że „miłość Boga i miłość bliźniego łączą się w jedno: w najmniejszym człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Boga” (Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est*, 15), a ta miłość była czymś jedynym, co mogło zaspokoić jej głód.

Bracia, dzisiaj Zmartwychwstały Pan nadal idzie między nami, tam gdzie toczy się i rozgrywa życie codzienne. On zna nasz głód i mówi nam ponownie: „Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 35). Zachęcajmy się wzajemnie, abyśmy wstali i doświadczyli obfitości Jego miłości; pozwólmy, by On zaspokoił nasz głód i pragnienie w sakramencie ołtarza i w sakramencie brata.

Podziękowanie pod koniec Mszy św. w Skopje

Drodzy bracia i siostry,

Zanim udzielę wam błogosławieństwa końcowego, odczuwam potrzebę wyrażenia mej wdzięczności. Dziękuję biskupowi Skopje za jego słowa, a przede wszystkim za pracę włożoną w przygotowanie tego dnia. I wraz z nim dziękuję wszystkim, którzy współpracowali, kapłanom, zakonnikom i wiernym świeckim. Wszystkim serdecznie dziękuję!

Ponawiam również moją wdzięczność dla władz cywilnych kraju, sił porządkowych i wolontariuszy. Pan będzie wiedział, jak dać każdemu najlepszą zapłatę. Ze swej strony będą o was pamiętał w modlitwie i proszę was, abyście modlili się za mnie.
